

Kultura

Warlikowski moralistą

► **Premiera sztuki „(A)pollonia” na scenie Konesera**

► **To reżyserska próba namysłu nad sensem ofiary**

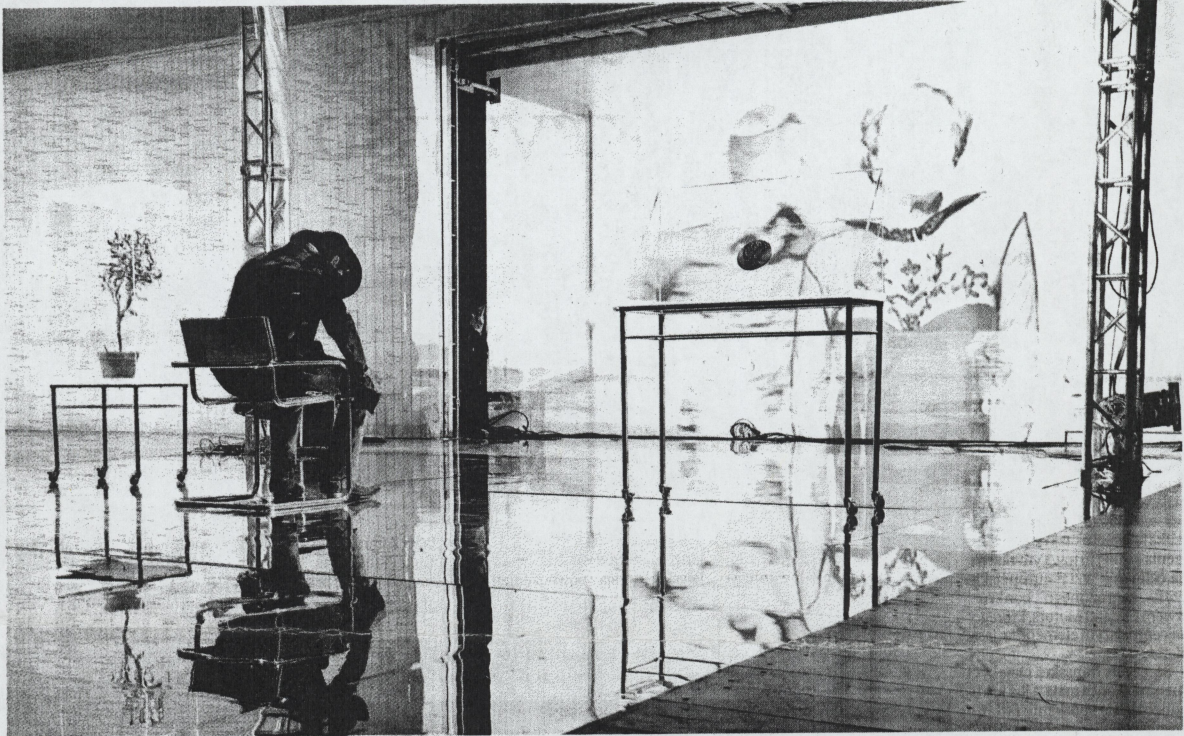
Paulina Sygnatowicz

O tym spektaklu głośno było w teatralnym światku od miesięcy. No i wreszcie jest. W najbliższą sobotę, w Centrum Kultury w dawnej wytwórni wódek Koneser w Warszawie, odbędzie się premiera „(A)pollonii” Krzysztofa Warlikowskiego, najbardziej eksportowego dziś polskiego reżysera teatralnego.

Tym razem twórca zapowiedział sceniczną konfrontację z etycznym zagadnieniem ofiarowania własnego życia w służnej sprawie. Scenariusz „(A)pollonii” złożył więc z antycznych dramatów Ajschylosa i Eurypidesa oraz tekstów współczesnych, m.in. reportażu Hanny Krall, zaś bohaterkami uczynił kobiety, które dobrowolnie lub pod przymusem poświęciły życie dla ratowania innych.

A od takich postaci w starożytnych tekstach aż się roi. Na przykład opisana przez Eurypidesa Alkestis, która była żoną króla Tesalii, z miłości do męża zgodziła się za niego umrzeć. Z kolei Ifigenia, bohaterka Ajschylosa, miała zostać złożona w ofierze przez swojego ojca Agamemnona w celu prześlania Artemidy, aby ta sprzyjała jego wojennym planom. Podobnie Apollonia Marczyńska, bohaterka reportażu Hanny Krall, „Zdażył przed Panem Bogiem”, podczas II wojny światowej ratowała Żydów i zginęła na oczach rodziny.

Ale Warlikowski nie przygląda się tym ofiarom bezkrytycznie. Stawia pytania o ich sens; o to, co jeśli jedno ofiarowanie pociąga za sobą kolejne? Pyta, czy te śmierci rzeczywiście są celowe i czy ten makabryczny



Minimalistyczna, oszczędna scenografia „(A)pollonii” ułatwia widzom refleksję nad etycznymi pytaniami, które stawia przed nimi reżyser spektaklu

pochód przez historię można zatrzymać. – Ofiarowanie życia budzi w ludziach podziw. Tymczasem my zajmujemy się konsekwencjami tego czynu, tymi, którzy pozostają. Zastanawiamy się, co dla nich oznacza to poświęcenie, jak starają się dalej żyć – opowiada Piotr Gruszczyński, dramaturg, który pracuje z Warlikowskim nad adaptacją tekstów. – Spektakl nie daje gotowych odpowiedzi. Krzysztof podsuwa pewne rozwiązania, ale widz sam musi odpowiedzieć sobie na te pytania – mówi Gruszczyński.

Na scenie zobaczymy najlepszych aktorów od lat współpra-

cujących z Warlikowskim, m.in. Magdalenę Cielecką, Macieja Stuhrę, Jacka Poniedziałka, Renate Jett, Maję Ostaszewską i Andrzeja Chyrę. Tekstom towarzyszyć będą projekcje wideo przygotowane m.in. przez Pawła Łozińskiego i poruszające wywołującą songi Renate Jett. – To poetyckie teksty o przeznaczeniu, miłości i śmierci śpiewane przez Renate po angielsku – zdradza Gruszczyński.

Słowem, zapowiada się teatralne wydarzenie, bowiem „(A)pollonia” to także olbrzymia produkcja, w którą obok Nowego Teatru Warlikowskiego zaangażowanych jest pięć europej-

W lipcu reżyser pokaże „(A)pollonię” na prestiżowym festiwalu w Awinionie

skich scen (Stary Teatr w Krakowie, Théâtre National de Chaillot w Paryżu, Théâtre Royal de la Monnaie w Brukseli, Théâtre de la Place w Liege, Comédie de Geneve-Centre Dramatique w Genewie) i prestiżowy Festival d'Avignon.

Siłą rzeczy więc „(A)pollonia” będzie pokazywana nie tylko

w Warszawie. Choć temat ofiarowania jest szczególnie bliski nam, Polakom (już sam tytuł i zawarta w nim gra słów sugerują, że to rzecz o polskich problemach), to twórcy zapewniają, że spektakl ma uniwersalną wymowę. – Zderzenie polskich historii z tekstami zaczerpniętymi z antyku pokazuje, że żyjemy w swojej petli, że te wydarzenia mogą się powtarzać zawsze i wszędzie – tłumaczy Gruszczyński. – Historia Apollonii jest bowiem historią uniwersalną. Każdy w swoim życiu staje przed wyborem, co zrobić ze swoim życiem i życiem swoich bliskich – dodaje.

„(A)pollonia”, tak jak inne spektakle Warlikowskiego (choćby „Dybuk”, „Krum”, czy głośne „Anioły w Ameryce”) ma szansę stać się polskim towarem eksportowym na cały świat. Abyśmy tylko równie często jak za granicą mogli ją oglądać także w Warszawie.

Dopóki na terenie dawnych zakładów Miejskich Przedsiębiorstw Oczyszczania Miasta przy ul. Madalińskiego nie powstanie siedziba Nowego Teatru z prawdziwego zdarzenia, spektakl grany będzie w dawnej wytwórni wódek Koneser. A to miejsce Warlikowski ma już wypróbowane.